

## Dzieje biurokracji tom IV

Swietłana Michajłowna Falkowicz  
(Rosyjska Akademia Nauk, Instytut Słowianoznawstwa)

### O funkcjonowaniu systemu policyjnego w Królestwie Polskim (1815-1830)

Policja jako instytucja w dzisiejszym znaczeniu tego słowa powstała w Polsce dopiero po jej rozbiorach. W okresie, kiedy Warszawa znajdowała się pod władzą pruską, działała już tam policja, w tym także tajna. Między innymi miał znaczenie wpływ idei z Francji, gdzie w epoce Dyktoriiatu oraz za czasów napoleońskich wywiad polityczny osiągnął poziom sztuki wielkiej i wślawił imię ministra Fouché. Czynnikiem ten miał znaczenie tym większe, że w roku 1807 na terytorium zaboru pruskiego powstało stworzone przez Napoleona Księstwo Warszawskie, które zachowało i rozwinęło poprzedni system policyjny. W roku 1813 do Księstwa Warszawskiego wkroczyło wojsko rosyjskie, po czym aparat policyjny Księstwa wykorzystywała już administracja rosyjska - mianowicie Tymczasowa Rada Najwyższa, na czele której stali senatorowie W.S. Łąskoj i N.N. Nowosilcew, a jej członkami byli Polacy Tomasz Wawrzecki i Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki.

Po powstaniu Królestwa Polskiego w roku 1815 to nowe państwo autonomiczne otrzymało w spadku poprzedni system policyjny, ale został on rozwinięty. Według Konstytucji Królestwa Komisja rządu do spraw wewnętrznych i policji została jednym z ministerstw podstawowych, któremu były podporządkowane komisje miejscowe. Obok funkcji ściśle policyjnych - „utrzymania dobrego porządku” - Ministerstwo kontrolowało także inne sfery, a więc istniały takie wydziały, jak rozmaite dyrekcje (do spraw administracji, do spraw poczty, do spraw budowy i eksploatacji dróg i mostów) oraz różne komisje (komisja do spraw medycznych, która kontrolowała szpitale, komisje do spraw handlu, do spraw miary i wagi). Istniały również służba nadzorcza, służba pożarowa i inne. Oprócz tego była też szczególna policja - tajna. A więc na przykład w Warszawie jednocześnie funkcjonowało 14 rodzajów policji - tajnej i jawnej<sup>1</sup>.

Ministrem do spraw wewnętrznych i policji był Tomasz Mostowski, który pilnował tych sprawy jeszcze w Księstwie Warszawskim oraz trudził się niezmiennie na posterunku ministerskim do Powstania Listopadowego. Co dotyczy policji tajnej, na jej czele stanął major Georg Wan der Noot. Był oficerem Sztabu Generalnego Woj-

---

<sup>1</sup> Walerian Łukasiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1960, s. 67.

ska Polskiego oraz szefem straży przybocznej głównodowodzącego wielkiego księcia Konstantego. Po śmierci Wan der Noota w 1818 r. obowiązki szefa policji tajnej pełnił do 1823 r. pułkownik Jerzy Kempen, który korzystał też z pomocy generała D.D. Kuruty, należącego do bliższego otoczenia cesarzewicza. Ale sam wielki książę oraz Nowosilcew, a także generał Aleksander Roźniecki poświęcali dużo uwagi tym sprawom. Roźniecki, były działacz ruchu narodowego, uczestnik pochodów napoleońskich i w tym pochodzie na Moskwę, dostał się do rosyjskiej niewoli pod Lipskiem i zrobił błyskawiczną karierę w Królestwie Polskim, korzystając z protekcji A.A. Arakczajewa, N.N. Nowosilcewa, wielkiego księcia Konstantego: stanął na czele kawalerii Wojska Polskiego. W 1816 r. generał zwrócił się do Aleksandra I z projektem stworzenia w Królestwie żandarmerii w celu utrzymania „porządku, pokoju i bezpieczeństwa”. Car zapobiegł tej propozycji, a więc już w następnym roku w Królestwie Polskim powstał korpus żandarmów, jego szefem został Roźniecki, a bezpośrednim dowódcą korpusu został pułkownik Stanisław Dulfus. 280 żandarmów miało kontrolować Warszawę, 8 miast wojewódzkich oraz 31 centrów obwodowych. Korpus żandarmów stał się częścią Wojska Polskiego i był podporządkowany jego dowództwu, właśnie dlatego przy boku wielkiego księcia stworzono specjalny oddział żandarmerii. W roku 1830 liczył 59 osób, ale liczba ogólna żandarmów, działających w Warszawie i województwach w tym czasie wynosiła 431 osób. Sformowanie korpusu kosztowało 400 tysięcy złotych, a jego budżet roczny równał się 200 tysięcy<sup>2</sup>.

Zadaniem policji, a zwłaszcza żandarmerii było zapobieganie rozruchom, „chwycić buntowników”, wsadzać ich do aresztu i więzień, zapobieganie także ucieczkom więźniów. Istniało również niejasno sformułowane zadanie - „obrona interesów państwowych”, które służyło pretekstem do wtrącania się policji do najrozmaitszych spraw w różnych sferach. Obiektem prześladowań policji były również zebractwo i tułactwo. Biedotę siłą umieszczano w domach roboczych i koloniach więziennych. Przy tej okazji miały miejsce gwałty i samowola. Tak, podczas obrad sejmiku Królestwa Polskiego w latach 1825 i 1830 wymieniono nazwiska agentów policji Bernbauma i Gurowskiego, którzy okrutnie gnębili więźniów. Za torturowanie więźniów i „okrucieństwo, które znieważa ludzkość”, Bernbaum nawet został osądzony na 10 lat więzienia. Członkowie sejmiku stwierdzili, że

prześladowanie [...] wolności osobistej przez policję stało się w ostatnich latach prawdziwą plagą kraju i jednym z dotkliwszych nieszczęść.

Specjalnie mówiono o „tłumie agentów” tajnej policji: podkreślano, że policja demoralizuje społeczeństwo, na przykład, wykorzystując Biuro do wynajmowania służących, aby tam werbować sobie pomocników do pracy agenturalnej<sup>3</sup>.

Były to starania o uzupełnienie już istniejącej sieci agentów policji tajnej. 50. agentów działało w samej Warszawie i jeszcze 100 na prowincji. Ich utrzymanie kosz-

<sup>2</sup> O policji Królestwa Polskiego zob.: Sz. Askenazy, *Łukasiński*, Warszawa 1908, t.1-2; *Польша и Россия в первой трети XIX века. Из истории автономного Королевства Польского. 1815-1830*, Moskwa 2010.

<sup>3</sup> *Sejm Królestwa Polskiego o działalności Rządu i stanie kraju 1816-1830*, Warszawa 1995, s. 286-290, 319, 322-323.

towało 300 tysięcy złotych. Na czele tej służby agenturalnej stał Henryk Makrott, który w sierpniu 1831 r. został powieszony na latarni. Służbie wywiadowczej pomagali Van der Noot, Kempen, Roźniecki. Wśród szpiegów wyróżniał się Mateusz Szlej, autor wielu donosów. Aktywnie działali także agent Ciechanowski i inni. Sam Makrott w okresie lat 1819-1830 regularnie pisał raporty dla wielkiego księcia Konstantego, który był kuratorem policji tajnej z budżetem rocznym 180 tysięcy złotych. Jednocześnie Nowosilcew prowadził kancelarię tajną, na którą co rok wydawano 64 tysięcy złotych<sup>4</sup>.

Zakres pracy wywiadowczej był ogromny. Walerian Łukasiński wspominał o epidemii „szpiegostwa i donosów”, która ogarnęła społeczeństwo: „nieufność była wszędzie”, - pisał<sup>5</sup>. I rzeczywiście, kiedy czyta się dokumenty z archiwów Kancelarii senatora Nowosilcewa oraz Policji Tajnej wielkiego księcia Konstantego, uderza fakt, że pod stałe kontrolowanie i obserwację w ciągu całego dnia podpadała każda więcej lub mniej znacząca osoba. Ludzie wiedzieli o szpiegach, ich nienawidzili, starali się ich demaskować, wyśmiać przy każdym sposobie. Tak, w teatrze podczas przedstawienia aktorzy wprowadzili improwizację do tekstu sztuki: na zapytanie, czy są szpiegowie w świecie zagrobowym, padała odpowiedź - „są, tak samo, jak tutaj”<sup>6</sup>.

Najwięcej przykrości i obrazy musieli cierpieć szpiedzy ze strony młodzieży, która była jednym z głównych obiektów inwigilacji. Studentom nie raz udawało się rozpoznać agentów policji tajnej w swym gronie. Wypędzano ich ze środowiska akademickiego. Agenci podejrzewani, żeby się nie skompromitować ostatecznie, byli zmuszeni zataić się i przerywać na jakiś czas robotę szpiegowską. Taką poradę otrzymał między innymi Makrott. Chcąc się uwolnić od inwigilacji młodzież często urządzała swoje zebrania w lesie. Szpiegów specjalnie drażnili, śpiewając „buntownicze” patriotyczne piosenki; między innymi często śpiewano „Mazurka Dąbrowskiego”: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”. Hasło młodzieży: „Precz ze szpiegami!” służyło przestrożą dla policji. Jej agenci nierzadko byli bici, a czasem grożono im śmiercią. Ten sam bojowniczy nastrój młodzieży wykazywała wobec żandarmów, nazywając swoje duże ciężkie kije „antyżandarmówkami”. Agent policji pisał w 1811 r.:

Nikt nie może dalej mieć pewności, że nie zostanie ofiarą gwałtu lub nawet będzie zabity przez tych zdemoralizowanych młodych ludzi<sup>7</sup>.

Starania policji aby poskromić młodzież doprowadziły do tego, że na Uniwersytecie Warszawskim urządzono specjalne pomieszczenie, gdzie trzymano aresztowanych studentów. Ale policja i administracja miały szersze plany: proponowano grono studentów Uniwersytetu Warszawskiego rozproszyć, ulokować jego wydziały w różnych miastach w postaci osobnych akademii. Uważano, że takie rozproszenie młodzieży stworzy lepsze warunki dla jej obserwacji i inwigilacji, a jednocześnie pozwoli

<sup>4</sup> W. Kozłowski, *Autonomia Królestwa Polskiego 1815-1830*, Warszawa 1907, s. 136; Sz. Askenazy, dz. cyt.

<sup>5</sup> Walerian Łukasiński, *Pamiętnik*, s.67.

<sup>6</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Policja Tajna wielkiego księcia Konstantego [dalej: PTK], sygn. 36, k. 68. Zob. także: С. М. Фалькович, *Общественное движение в Королевстве Польском глазами царского сыска (1815-1830)*, [w] *Ruchy społeczne w Polsce i Rosji do II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 120.

<sup>7</sup> AGAD, PTK, sygn. 40a, k.43, 104-108; С. М. Фалькович, dz. cyt., s. 95-97.

zmniejszyć bardzo wysokie wydatki policji tajnej w tej sferze działania. Kiedy w 1820 r. władze zakazały zebrań i grupowych spacerów młodzieży, tworzenia organizacji studenckich oraz zbiórki na cele społeczne, kiedy archiwa towarzystw studenckich oraz pomieszczenia, przeznaczone na zebrania zostały opieczętowane, wtedy młodzież akademicka wystąpiła z protestem. Była zmuszona zmienić taktykę, wzmocnić konspirację, przenieść swoje zebrania do domów prywatnych, imitować wspólne zajęcia z muzyki, grą w karty itp.

A jednak wbrew tym staraniom szpiegom udawało się wykrywać „przestępcze” działania. Efektem informacji szpiegowskich stały się wydalenia studentów z Uniwersytetu, aresztowania ich, zesłania i wcielenia do wojska. Policja wykryła organizacje tajne, które istniały głównie w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Kaliszu, Płocku - tam, gdzie znajdowały się uczelnie wyższe i średnie. W latach 1815-1830 takich organizacji, bardzo małych pod względem liczby ich członków, zostało ujawnionych 27. Wśród nich najbardziej znaczącymi były te działające w Warszawie w latach 1817-1821: Towarzystwo Moralne, Sojusz Wolnych Lechitów, Panta Coina (Sojusz Przyjaciół), Towarzystwo pod kierunkiem Adama Zamojskiego, Organizacja, kierowana przez Ludwika Piątkiewicza, a także Sojusz Kawalerów Narcyza i Bractwo Burszy Polskich.

Bursze ściągali na siebie specjalną uwagę władzy, ponieważ mieli kontakt z burszenszaftami zagranicznymi (głównie w państwach niemieckich) oraz z Polakami, którzy byli tam na studiach. Policja obserwowała te kontakty i na podstawie jej informacji zakładano sprawy śledcze i procesy sądowe. Szczegółowo analizowano wszystkie materiały organizacji tajnych - ustawy, korespondencję członków, zbiory wierszy, pieśni itp. W rezultacie rząd dochodził do wniosku, że wszystkie organizacje mają jedyny cel: „wstrząsnąć dzisiejszymi rządami” (*потрясти нынешние правительствa*), a więc zmienić ustrój państwowy<sup>8</sup>. Oprócz tego, według opinii Nowosilcewa, burszenszafty i inne towarzystwa tajne miały zamiar skorzystać z idei suwerenności narodu, żeby „rozbić okowy niewolnictwa oraz wskrziesić ojczyznę niezależną”. Nowosilcew domagał się sądu nad młodymi uczestnikami organizacji tajnych jako nad przestępcami, którzy występują przeciwko państwu, i nawet proponował w tym celu wprowadzić zmiany w Konstytucji Królestwa Polskiego. Podkreślał również konieczność zwiększenia liczby agentów policji oraz użycia środków bardziej ostrych. Pisał także do cara o niebezpieczeństwie rozpowszechniania się idei republikańskich, antymonarchicznych, które są związane z rewolucyjnymi ideami zachodnimi, z karbonaryzmem<sup>9</sup>.

O zamiary przestępcze władze posądzały nie tylko młodych, ale również przedstawicieli pokolenia starszego: policja obserwowała profesorów, dających nauki studentom; zebrane przez nią dane służyły powodem dla wydalenia z uczelni. Podejrzliwość władzy była uzasadniona, ponieważ w organizacjach tajnych, ujawnionych przez policję, znajdowali się także ludzie starsi - urzędnicy i przedstawiciele wolnych zawodów.

---

<sup>8</sup> AGAD, Kancelaria senatora Nowosilcewa [dalej: KsN], sygn. 583, k. 27-28; С. М. Фалькович, dz. cyt., s. 99.

<sup>9</sup> AGAD, KsN, sygn. 564, k. 73-74, 675-678, 687-690, 760-767.

Skoro idee rewolucyjne groziły całej Europie, rząd rosyjski uważał za konieczne w walce przeciwko nim połączyć siły z innymi reakcyjnymi państwami monarchicznymi. Policja Królestwa Polskiego utrzymywała stały kontakt z policją Austrii i Prus, wymieniając z nimi informacje i materiał dokumentowy.

Szczególnym zadaniem policji było śledzenie posłów i deputatów sejmu, przede wszystkim tak zwanej opozycji kaliskiej na czele z braćmi Niemojowskimi. Policja śledziła ich czynności poza parlamentem oraz kontakty, zwłaszcza zagraniczne. Nowosilcew pisał w donosach o „duchu rewolucyjnym” oraz zachowaniu się „provokacyjnym” Wincentego Niemojowskiego, o jego powiązaniach z towarzystwem tajnym w Prusach i z gazetą nielegalną „Dekada polska”<sup>10</sup>. Policja starała się nie dopuścić do udziału posłów kaliskich w obradach sejmu, a więc nawet łamiąc normy konstytucyjne, pozwalała sobie na ich zatrzymywanie. Tak, przed otwarciem sejmu w 1825 r. członkowie opozycji zostali izolowani. Funkcjonowanie Rady Kaliskiej, która wybrała Wincentego Niemojowskiego na posła, zawieszono na czas nieokreślony.

Powodem dla poważnego niepokoju rządu była działalność masonerii polskiej. Tak więc policja uważnie ją obserwowała, analizowała dokumenty masońskie, kontrolowała stosunki wzajemne masonów, kontakty między poszczególnymi lożami masońskimi. Podsumowanie danych, zebranych przez szpiegów, przekonało administrację Królestwa, że masoneria jest tylko przykryciem karbonaryzmu, maskując jego idee. Kiedy w 1821 r. wydano dekret, zakazujący istnienia wszystkich towarzystw i organizacji tajnych, wtedy archiwa masonów opieczętowano, a na ich fundusze nałożono areszt. Miały miejsce rewizje, szukano śladu kontaktów masonów polskich tak z zagranicą, jak i z organizacjami tajnymi w Królestwie. W gronie masonerii były osoby, zajmujące wysokie stanowiska, jak na przykład Paweł Głuszczyński i Karol Hoffman. Kontrolowano ich w pierwszej kolejności oraz zastosowano represje wobec grupy masonów kaliskich, ponieważ władze uważały Kalisz za gniazdo opozycji i stolicę Masonerii Narodowej. Masonstwo Narodowe - organizacja, założona przez W. Łukaszińskiego, rzeczywiście istniało, najpierw legalnie, a potem tajnie, ale później, po aresztowaniu Łukaszińskiego, zostało przekształcone w tajne Towarzystwo Patriotyczne. Na jego ślad policja wpadła już w 1821 r., kiedy śledziła masonów, jednak do końca ujawnić organizację udało się dopiero po powstaniu dekabrystów w Rosji, kiedy śledztwo wykryło świadectwo powiązań rewolucjonistów rosyjskich z Polakami. Dało to impuls aktywizacji starań agentury policyjnej, teraz śledzono także oficerów rosyjskich, będących na służbie w Królestwie, między innymi pułkownika M.S. Łunina i innych.

Słuchy o tych wydarzeniach bulwersowały społeczeństwo polskie. Wobec tego zadaniem policji było nie tylko ujawnić „przestępstwo” i „przestępców”, ale także zbadać nastroje społeczne, przeanalizować zebraną przez agentów informację o stosunku publiczności do burzliwych wydarzeń. Administracja Królestwa chciała wiedzieć, jak opinia publiczna ocenia proces sądowy, wytoczony członkom Towarzystwa Patriotycznego, przecież sprawa ta była trudna i ostra: w ciągu 6 miesięcy toczyła się walka o status niezależny Sądu Sejmowego, przeciw czemu występował Nowosilcew, który

<sup>10</sup> Tamże, k. 430-431, 573-575; 546. k.130; 565. k.56.

wywierał nacisk na tok procesu sądowego. Agenci policji donosili także o reakcji na werdykt Sądu, który uniewinnił członków Towarzystwa Patriotycznego.

Druga połowa lat 1820-ych w jeszcze większym stopniu była dla policji tajnej okresem aktywizacji, ponieważ obok spraw wewnętrznych powstały problemy związane z sytuacją międzynarodową. Trwała wojna rosyjsko-turecka a Polacy-ochotnicy zbiegali do Turcji i wstępowali do armii tureckiej, żeby walczyć przeciwko Rosji. Pozycja Austrii w tym czasie była wątpliwa, niepewna. Wobec tego celem szpiegów było zbieranie informacji w Królestwie Polskim i poza jego granicami, głównie w Galicji, o stosunku Polaków na tych terytoriach do ewentualnej wojny rosyjsko-austriackiej, o tym, co myślą na temat możliwych skutków dla Polski takiej wojny. Doniesienia agentów z Królestwa Polskiego i Galicji zawierały informacje dość urozmaicone, ale główny motyw przedstawiany i akcentowany był wyraźny i jednoznaczny: tu i tam Polacy pragnęli wojny, chcieli uczestniczyć w walce po stronie Rosji i liczyli na włączenie do Królestwa całej Galicji, a co najmniej kopalni soli w Wieliczce; w przyszłości zaś oczekiwano wskrzeszenia Polski w granicach przedrozbiorowych. Wymieniano też kandydatów do korony polskiej, poczynając od wielkiego księcia Konstantego a kończąc na książętach pruskich i austriackich, w tym księcia Reichstadtzkiego - L' Aiglou „Orlątka”, syna Napoleona.

Ogólna tonacja doniesień agenturalnych napawała spokojem. Przedstawiony przez szpiegów zarys stosunku Polaków do Rosji tworzył nastrój uspokajający. W tym duchu agenci policji informowali o sytuacji w Królestwie Polskim i Galicji podczas koronacji Mikołaja I w Warszawie w roku 1829. Wyraźnie rysując obraz w różowych barwach, upiększając donosy pochwałami oraz podziękowaniami pod adresem króla-imperatora, wielkiego księcia albo namiestnika, agenci policyjni chcieli zrobić przyjemność swym zwierzchnikom i zasłużyć na ich łaskę. Tak samo nie odczuwało się ani śladu niepokoju w doniesieniach agenturalnych z roku 1830, kiedy wybuchła rewolucja we Francji: szpiedzy przedstawiali sytuację w Królestwie w ten sposób, jakby Polacy nie bardzo się tym wszystkim interesowali i przejmowali.

A jednak właśnie w tych latach wykryto tak zwany spiszek koronacyjny, kiedy planowano aresztować, a nawet zabić Mikołaja I. Później szpieg Ciechanowski donosił o nieudanym zamachu na wielkiego księcia Konstantego, którego zamierzano „pozbawić życia” a przynajmniej aresztować<sup>11</sup>. Przed samym Powstaniem Listopadowym policja wykryła istnienie organizacji podchorążych z Piotrem Wysockim na czele; została już sporządzona lista spiskowców, obejmująca 1500 osób. Ale wielki książę Konstanty nie uwierzył doniesieniu, bo podejrzewał, że jest to manewr, za pomocą którego szefowie policji chcieli odwrócić uwagę od własnych nadużyć finansowych. Takie przypuszczenie opierało się na sytuacji, mającej miejsce w policji, na panującej tam atmosferze łapownictwa i kradzieży. Opinia publiczna posądzała o to samego Nowosilcewa, postanowiono „złapać Moskala” na machinacjach finansowych<sup>12</sup>.

Nienawiść przeciwko policji, przeciw jej kierownikom i agentom znalazła jaskrawy wyraz podczas Powstania Listopadowego. Ale rozprawa tłumy rewolucyjnego

<sup>11</sup> AGAD, PTK, sygn. 37, k. 74; С. М. Фалькович, dz. cyt., s. 119-120.

<sup>12</sup> AGAD, PTK, sygn. 35, k. 107.

z Makrottem nie oznaczała likwidacji systemu policyjnego Królestwa Polskiego. Przeważał po stłumieniu powstania i zniesieniu autonomicznego statusu konstytucyjnego Królestwa. Doświadczenie tego systemu zostało wykorzystane w samej Rosji. Projekt zorganizowania żandarmerii, przedstawiony Aleksandrowi I w roku 1816 przez generała Rożnieckiego, tak spodobał się carowi, że od razu wydał rozkaz stworzenia podobnej służby w Sankt-Petersburgu, Moskwie i we wszystkich centrach gubernialnych Rosji oraz w trzech miastach portowych. W roku 1826, już po śmierci imperatora Aleksandra I, powstał słynny Wydział III Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarii. Ale te „osiągnięcia” rosyjskie i imperialne nie mogły zaćmić „sławy” policji i żandarmerii Królestwa Polskiego. Ponad połowa policji całego Imperium Rosyjskiego przypadała na okręg Warszawski. Według swego znaczenia, i nie tylko pod względem liczebności, był to trzeci okręg, bezpośrednio po okręgach Petersburskim i Moskiewskim.

Summary

Svetlana Mihaylovna Falkovich

**About functioning of the police system in the Kingdom of Poland in the years 1815-1830**

The police, in today's understanding of this term, was not created in Poland until the Partitions of Poland. The influence of the French thought is not to be underestimated in this matter. The Duchy of Warsaw retained and developed the previous police system. In 1813, the Russian Army came to the Duchy of Warsaw, and after that the police apparatus was used by the Russian administration, namely by the Supreme Provisional Council. After the Kingdom of Poland came into existence in 1815 as a new autonomous state, it inherited the previous police system, which it only developed. The author describes the organization as well as the police and the Kingdom's Gendarmerie's successes. A crackdown against the revolutionary crowd during the November Uprising with its management did not indicate the liquidation of the police system in the Kingdom of Poland. The system survived the suppression of the uprising and abolishing of an autonomous constitutional status of the Kingdom. The experience of this system was used in Russia itself. The project of Gandarmerie organization presented to Alexander I in 1816 by general Roźniecki appealed to the tsar so much that he immediately gave an order to create the similar service in Saint Petersburg, in Moscow, and in all governorate centers of Russia, as well as in three port cities. In 1826, after the emperor, Alexander I's death, the famed Third Section Of His Majesty's own Chancery was established. However, these Russian and imperialist "achievements" could not dim "the fame" of the police and gendarmerie of the Kingdom of Poland.